

	kat. komp.	
	21848	
III	Mag. St. Dr.	P

*Tomassa Traruniska Ostatnia*  
*kwadra Kieczyca herbownego. (1710)*

PANEG. et VITAE  
 Polon. Fol.  
 № 1459.



O

T

KS

*Iás*

F

T

ST

P.

STA

wK

M.

W P

W Dr

KS



OSTATNIA

KWADRA,

KSIEŻYCA HERBOWNEGO,

*Iásnie Oświeconey niegdy, ná Wiśniowcu, y Zbárázu,*

FRANCISZKI

TARŁOWEY,

STAROSCINEY GOSZCZYNSKIEY, &c.

od zawisney śmierci

ZGOTOWANA

A ná kondolencya

*Iásnie Wielmożnego Iego Mości Pána,*

P. KAZIMIERZA

Z TĘCZYNA,

TARŁA,

STAROSTY GOSZCZYNSKIEGO, &c.

przy ośtátney Pogrzebowey vsłudze,

w Kościele Zakliczyńskim, W.W.OO. Reformat:

PRZEZ

M. THOMASZA FRANCISZKA ORMINSKIEGO,

*W Przesławney Akademii Krakowskiej, Filozofey Doktorá, Matbem. Professorá.*

żałośnym Rytmem

WYRAZONA

Rok Możesz wieDzieć, w którym XiężyC w sfery

Szczęśliwsze zábiegł, złączywszy litery.

Ciało ziemi oddano, dnia drugiego w Máiu.

Kto czytaśz, westchniey, dufzá, niech spoczywa w Ráiu.

W KRAKOWIE,

W Drukárni FRANCISZKA CEZAREGO, I. K. M. y I. M. X. Biskupa Krakowskiego,

Książęcią Siewierskiego, także Przesławney Akademii Krakowskiej Typografta.

*96. N. Antonig Wojskiy*

*Abulit. m. 1800*



Ná Stárodawny Kleynot,  
 Jáśnie Wielmożnego Domu,  
 ICH MOSCOW PANOW TARŁOW.



I.

**C**Zem, złotóświatny gláns mienisz **TOPORZE**,  
 Y w pólerowney nie zostáiesz porze?  
 Znać cię wyzułá z **CYNTYEY** ozdoby  
 Smierć, dawszy w frymárk okropne żałoby.

II.

Zacny **STAROSTO**, serce się twe kráie,  
 Gdyć tylko **GWIAZDA** z **KRZYZAMI** zostáie.

Ná



Ná Stáročytny Kleynot;  
 láśnie Oświeconych, ná Wiśniowcu,  
 y Zbáráżu K S I A Z A T.



I.  
**C**Zem iásna Febe, swey vmyka cery,  
 Czy w Empireyskie z nią zámýsła sfery?  
 Ták iest: od Słońcá by sprawiedliwości,  
 O iák świetnieyszey nábyła iásności!

II.  
 Zegna Hekáte, poniższe obroty,  
 Tám bieg zaczyna, gdzie płynie wiek złoty.



D O  
IASNIE WIELMOŻNEGO,  
IEGO MOSCI PANA,  
P. KAZIMIERZA,  
Z TĘCZYNA,  
T A R Ł A,  
STAROSTY GOSZCZYNSKIEGO.

L Edwie co w Zodyaku pierwszy sunie krokiem,  
Zwycięzcą ciemney chwile, Książę Płanet, wzrokiem  
I wesołym oświeci Horyzon szeroki,  
Skrzepie, okropney Zimy zrywając powłoki:  
Ledwie co się rozwinie, z swą Wiosną spalera,  
Rozgromi Akwilony, ziemię z mianiera  
Lepszą stawia niż przed tym, wroźliczne Kolory  
Wpstrzywszy, lasy Faunom przywróci, y Flory  
Wzorem pościł wonnym żrzenice, ptasiny  
Rozkwili słodkobrzmiace, powietrzney drużyny  
Karmiac świat melodya. aż się nad wodami  
Nimfy snują, Dryady w taż między gajami  
Łagodno intonują, y zieleniejących  
Łak rządzącyne Himnidy, niebiosom grożących  
Olympow, Oready Panie, na przemiany  
Wysokim nuta pieniem rokoszne peany,  
Charytes wrodziwe w Acydalskie tonie,  
Nadobne, swym zwyczajem ponurzą skronie,  
Thespiady śpiewaniem przy Kąstańskim zdroju  
Zachęcają, słodkiego czerpać napoju:  
Tak, iakby się na nowy widok wychyliły,  
Stracone przez zła chwile odbierając siły  
W wszelkie stworzone rzeczy: a w tym do radości  
Wzbudzają serca ludzkie, na wzor odmienności  
Tak miły inwitować, by rozweselone  
Z wesołą wiosną, prześle niesmaki na stronę

Odrzu-



Odrzuciły. Tak to jest; iednak nie każdemu  
 Zezwolić przyjdzie na to: sercu strapionemu  
 Nie służy ta przerwa, ile, gdy srogiego  
 Zalu nabędzie, z skárbu nagle pozbytego,  
 (Skárbem zwę przyjaciela.) Niewiem czyli żyje  
 Twe Wielmożny STAROSTO serce, czy się myje  
 W fontanie gorzkich żalów, po twej ulubionej  
 FRANCISZCZE, ab od zjadłej śmierci położonej  
 Razu wielkiego! nie tak niebá rokowały  
 Lidze szczęśliwej, dłuższe gdy obiecowaly  
 Lat przeciagi, nie takie wśytkich były wota,  
 Miała Was fortunami ładowana flota  
 Ubogacić, miało wam Iowisá złączenie  
 Przeprowadzić honorów znacznych pomnożenie:  
 Ale, iako imprezy pokonfundowała  
 Zycziwych Pzozerpina, y zwiasek stargala  
 Przyiąznia utwierdzony! takim nieużyta  
 Idzie trybem, że rada, tam naysprzedzey chwytá,  
 Gdzie wiek dopiero kwitnie, a nie, gdzie na schodzie,  
 Iey specyal gdy młodszych w podziemney gospodzie  
 Zasadza. Aleć się tym niech Twój tempernie  
 Żal, Przechacny STAROSTO, że lepszy gotnie  
 Śmierć żywot, ile, kto się w pobożne przybiera  
 Cnoty y sprawy, bo ten wiecznie nie umiera,  
 Iako Twa STAROSCINA, ktorey święte Cnoty  
 Nádzieia w BOGV, w Niebie, ziednały wiek złoty.  
 Już zfolguj mdtemu sercu, żalofne Kámeny  
 Dopuść, by pogrzebowey dopomogły sceny,  
 Y ktore pod czas ligi przyiązney, Koncenty  
 Z ápplauzami nućily, niechay się w lámenty  
 Rozrzewnia. wśák nie tak żal smutnemu doymnie,  
 Gdy drugich swej boleści, uczestników cznie.

IASNIE WIELMOZNEGO W.M.M. PANA,

Zycziwy y do wśelkich, wślug obowiazány,

M. THOMASZ FRANCISZEK ORMINSKI,

Fil. D. M. P.

B

Skłon





S Kłoń vchá, komu obłudne nádzieie  
Smákuia, że się częstokroć násmieie  
Z ciebie nieszczęście, lub wálna przygodá,  
Wygláday burze gdy służy pogodá :  
Kędy buksztele stáwiasz tryumfálne  
Zawisne Parki Kolosy fátálne  
Tám fábrykuia, poćiech y rádości  
Zefirow, z kąd się spodziewasz, gorzkości,  
Trosk, vtrapienia, z támtąd natężáia  
Wichry, twe spezy o ziemię rzucáia :  
Aspekryć życia ná przeciąg rokuia,  
A iużci śmierci Kwádraty doymuia :  
Nie záuwsze Księżyc w pełnicy światła chodzi,  
W ostatnicy Kwádrze bo mu ná nim schodzi  
Łaki zielone nie záuwsze się śmieia,  
Ostra z vrody zdárte kosa, mdleia :  
Y tak w niešťátku świat swoim šťátkuie  
+ Gdzie zdrowia życzy, tám nayprędzey truje.  
Dopiero Tytán ná trzeci miárkował  
Obrot, poczworne, iako áplaudował  
Przyiazny Febus z Dam Párnáskich kołem,  
Tám, z niezmarszczonym przybywáiac czołem,  
Gdzie, nie wyniosłe Cedry, nie Libány,  
Mirty y Pálmy, Kupressy, Hebany,  
Lecz rosłe Dęby, imię mieyscu dáły  
Co lowiszowi przed tym hołdowáły :  
Gdzie się wspaniała z dáleká wydáie  
Swiatnicá Páńska, w ktorey nieustáie  
Codzienna modlá, Pásterzá czulego,  
Bo iey BOG zdárzył dla honoru swego,  
Y kędy páłác Náiały pieśczone  
Obwiodły nurtem z tę y owę stronę :  
Tám się stáwiła lutnia Amfioná,  
Y co Delfiny zwabia Aryoná,

Tám



Tám śliczne głosy, wdzięczne symfonie,  
Rzęsiſto brzmiały ſłodkie melodye,  
Aby o lidze szczęśliwey znać dały  
STARZEY z CYNTYĄ, lo wykrzykały;  
Himen pod ten czas wesoły rey wodził,  
Mażeńskie więzy Oblubieńcom ſłodził,  
Wſpaniała Iuno z Lucyną ná taki  
Akt ſię zmowiły, iednákiego znaki  
Nioſąc áffektu, ſzczerey życzliwości:  
Dowodem, życząc wſzelkiey szczęśliwości:  
Iákoż ná gęſte przyiaźnych ſtron wotá,  
Iuż ſię do znácznych otwierały wrotá  
Fortun, honorow, nowe Kolliigáty  
Iuż wielowładne czekały ſzárłaty,  
Skrzydłaſta ſławá ziednoczone Cnoty,  
Y wielkich godne reſpektow przymioty  
Iuż ogłaſzała, pełniac wſzytkie ſtrony,  
Gdzie iedno ſłyná Sármáckie tryony.

Aleć, iak Słońce bez cienia nie chodzi,  
Ták, w tropy ſławy, wſciekła zawiſć godzi,  
Iad ſwoy gdzie może lotem rozpoſciera  
Będac niecnotá, ná Cnoty náciéra:  
Wnet do Tenaru, ku podziemnym ſkoczy  
Lochom, y taką z przekłétey wytoczy  
Párę paſzczęki: troygłowy Cerberze  
Co przy potężney czuła portyerze  
Straż odprawuieſz, nie zbraniay wolnego  
Przeſcia, ſpieſzacey do Summánowego  
Thronu, bo w pilnym rázie. ná to ſmiały  
Wrotni, do zapor ktore tánowały  
Weſcie, poſunie, puſci do Plutoná,  
Stánawſzy, ma rzecz zazdrość záiuſzona:  
Krolu, ktorego cała ziemiá w mocy  
Y co pánuieſz ciemnych othłań nocy,  
Twa wierna ſługá, dáię znać, Iunoná  
Iáko nád twoię chce być wynieſiona  
Władzá, nie tylko, że zwiázek życzliwy,  
W Domách. Kſiażęcych ſpráwuie, szczęśliwy



Lecz sukces dacie. kiedy twoie siły ?  
 Pozwol, aby tę jedność rozdzielily :  
 Herst gniewem, zdiety, zyczliwą przestroge  
 Przyimuie, a w tym iako gdy na trwoge,  
 Podczas woiennych wpałow Mars krwawy  
 Znak dacie, ma się rycerstwo do sprawy,  
 Styg pomieszany, Furye śiarczyste  
 Przyspiesza, toczac z ślepi płomieniste  
 Iskry ogniſtych, Megera zmijami  
 Pſtrzona garſetę rozczochra, z corami  
 Y z swym fraucmerem Prozerpina ſtanie,  
 Pańskie w momenście pełnić rozkazanie :  
 Przybędzie Minos Rádámánt do rady  
 Wydaia oba ſentyment ſzkarady,  
 Niech sięowie ligá, iedno z śliczney pary  
 Odciać, FRANCISZKĘ niech złoza na máry.  
 Zgodá, z ſwey káždy znak dacie poſtaći,  
 Mowiac, doſć kiedy połowicę ſtraći  
 Zyčia STAROSTA, krotkiego weſelá  
 W nagrodę puydzie ſtraćić przyiaćielá :  
 Cyfra ſá perły, Kruszcze y kámienie,  
 Nie godzi się iſć w páragon tych cenie,  
 Z nieprzepláconym towarzyszem, zgola  
 Zadna ſplendeca droga nie wydoła,  
 By się Małżeńskie przyiaźni zrownála;  
 Artemizyey, tá wieczná ziednála  
 Sławę v wiekow, ze z Mauzola ſwego  
 Vtráty, žalem ſtrawiona, milego  
 Pozbyła zyčia. Porcyá Kátóna  
 Corá, Brutuſá ſmiercia przeražona,  
 Zarzyſte wagle poſyka (vwagi  
 Zal nie ma) aby na wſze ſwiata plagi  
 Iey heroiczny ákt ſłynął, káżdemu  
 Znać daiać, iże ſercu przyiaźnemu  
 Zywot nie żywy, owſzem ſmierć, rownego  
 Gdy Parki wtraca do grobu ciemnego.  
 Wſzędzie zwyćieſkie páłmy przyiaźń práwa  
 Odnoſi, by teſ Gordyiſkich zabawa



Była trudności, proste iey do Niebá,  
 Lub Flegetontá ścieżki, gdy potrzebá:  
 Zmierzył Orfeusz, choć niezwykle drogi,  
 Gdy się aż oparł o piekielne progi,  
 By ztamtąd luba czym prędzey wybawił  
 Swą Ewrydykę. Idas czym się wstawil?  
 Ieżeli nie tym, iż z samemi Bogi  
 Walczył, nie dbając, choć ná ich gniew frogi, X  
 O swą Márpisę: y tak innych wiele,  
 Co się taráia w śmiertelnym popiele;  
 Ciężki raz sercu, á raz nie zleczony  
 Gdy się rwie áffekt ściśle ziednoczony:  
 A tak puść żagle Chároncie zuchwały,  
 Płyn przez troiste Letheyskich wod wálv,  
 Wszak twej Chárybdy ni Scylle żegludze  
 Szkodzić nie mogą: Plutoná posłudze  
 Bowiem Braterskie przychylne są włości,  
 Weźm z sobą z wszelkiej wyzuta litości  
 Śmierć za sterniká, tá bez pásafortu,  
 Zamierzonego z tobą doydzie portu.  
 Iáko gdy wichur wzrúszanego prochu  
 Skreći, ćmiąc światło, z okropnego lochu  
 Skoczy Láchezys koścista y blada,  
 Wprzygotowaną łódź z Chárontem wsiáda.  
 Tylko odbija od brzegu, w odmenćie  
 Nic nie pracuiąc, aż prawie w momeńcie  
 Z Kocytu wzięta śmiertelności nává,  
 Tám, gdzie Krákusá wiekopomna sławá  
 Wynośi, stánie: gdzie zakrętna płynie  
 Wisłá w swych toniách, gdzie Wándálus slynie,  
 W potężne mury kołem obwiedżiony,  
 Znączna Lecheyskiej ozdóbá Korony:  
 Gdzie Párnás kwitnie, dzieło lágelowe,  
 I skronie toczą Vczonych Laurowe  
 Obroty mężow, pod swym Apollnem  
 Prawdziwey Mátki uwieńczonym Synem,  
 Iuż w Empireyskim ktory Helikonie  
 Z w wielbionymi zásiáda ná tronie



Wiecznych radości. w tym st rászna ropuchá  
 Wyśiadłszy ná ląd śmierć, nádstawia vchá,  
 Dokad się Galen nappilniey wybiera,  
 Tym czásem iadem okrutnym náciera  
 Sieczyfta kofę, y w grubych chmur zgrái,  
 Raz ślepiem błysnie á drugi się tái,  
 Aż gdy przeniknie idacego szlády,  
 Dopieroż zwykłe wynayduie zdrády,  
 Szuka sposobow, czekáiac pogody,  
 A że nie można prędko wskorác, mody  
 Nowey záciiaga : gdy siodmy raz Niebá  
 W Kwietniu, promienie złościęgo Febá  
 Odziały w iásność, Cyprydá łaskáwie  
 Dniem tym rządziła (dziwuy takiey spáwie;  
 Komu złych táyna iest wyrokow sztuka,  
 Zawzięta Klotho, kogo chce oszuka)  
 Tá się zprzysięgła, iák zrodzonym brátem  
 Maršem, z złośliwym áby iey Kwádratem  
 Przybył ná pomoc : stało się wnet nogi  
 Fátálne wniesli zá Książęce progi,  
 Ow tłumí siły, tá zágláda w oczy  
 I tak Mátrone śmiertelny sen mroczy.  
 Właśnie iák Książęć, gdy w pełniey zostaie,  
 Co niskie światłem swym oświecał kráie,  
 Iák skoro grube zayda go żałoby  
 Od ziemnych cieni, pozbywa ozdoby :  
 Tak ktora wšzytkich splendorem iásniála  
 Cnot STAROSCINA, y nimi zwabiála  
 Ná się przytomnych oczy, w iednym znika  
 Rázie, á żalem niežnośnym przenika  
 Serce STAROSTY. Vderzą we dzwony,  
 Porwie się Febus, iákby przeráżony  
 Ogromnym dźwiękiem, bo mu się tak zdáło,  
 Ze coś wdźiedźinie iego gráślowáło,  
 Lutnią ná stronę, á z kołczaná strzały  
 Bierze, łuk szybki napina, nie śmiały  
 Orszak Muz pięknych, między sobą stroi  
 Szepty, o wodzá swoiego się boi :

Bieży



Bieży ochoczy do mężney Pállady  
Zada pomocy, lubo zdrowey rády:  
Wnet Trytonia zablýśnie przyłbica,  
Weźmie dzyrydę, á zręczną prawicą  
Trząśnie, wojenne iáko kiedy lármo  
Okrzykną, ále coż ztąd? oto dármo  
Gniew żarzy w sobie, bo publiczna sławá  
Brzmi co inszego, po czáście do prawá,  
Iuż śmierć wybornym obłowiona łupem  
Pierzchnęła, KSIEŻNĘ położywszy trupem. X  
O nieużyta, niezbyta poczwáro!  
Wydzierco życia, obłudna mązkáro,  
Tyranie świata! Febus złotowłósy  
Z płaczem nárzeka, y tak od twej kofy  
Náwet Książęce blednicą purpury,  
Izaliżby iuż nie czás tey postury  
Złóżyć furowey, będziec czás y tobie,  
Dáć gárdło musisz, złość twa nie wskrobie;  
Coć ztąd zá korzyść, álboś zwoiowała?  
Czy się pobożna nie vármowała,  
Przećiwko tobie Mátrona Cnotami,  
Y zbáwiennymi, żyjąc, vczyнкámi:  
Wieleś wygrała w tey twoiej potrzebie?  
Większe tryumfy ma FRANCISZKA z ciebie:  
A luboś żalem ciężkim przeraziła  
Serce STAROSTY, y wielce zraniła,  
Nie záwsze Tytan w Oceanie moczy  
Iásne promienie, otrze niebo oczy  
Z łez łroskánemu, y łodkich nábwá  
W nagrodę póciech. takie gdy wypráwi  
Threny Apollo, cafa się do swego  
Pálacu: y ia żalem poionego  
Záwściągnę piorá, weselszey pogody  
Ráczey wygladam; á ten dla ochłody  
Sercá Twoiego STAROSTO łtrapiony  
Pięń moy żałobny tym będzie skończony:  
Ze zá gorzkości y łroski łákowe,  
Zdárzyć BOG liczyć łátá Nestorowe.



# K O L O S, WIECZNEY PAMIĘCI.

*Iásnie Oświeconey niegdy, ná Wiśniowcu y Zbárázu,*

## FRANCISZKI TARŁOWEY

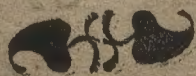
STAROSCINEY GOSZCZYNSKIEY.

A  
co  
być  
może,  
áżeby  
lepiey  
tálenta  
osobliwe  
v potomney  
wkorzeniło  
w myśl trwała  
długimi czasy  
stárożytności,  
iáko gdy ich imię  
wspániáło głosza  
pirámidy, pod niebá  
wyniesione Kolosy?  
te Sce wolę z Focyonem,  
z Kátóne Demóstenesá,  
te Klelia mężná Heroine  
y Káie przezacná Mátrone  
dotąd ná cały świat głosza.

A czem y Książat z Wiśniowcá iedyny  
Splendor, Fránciszká Tarłowa zá czyny  
Ták znakomite, winnych nie odnośi  
Honorow, niech iey Kolos Imię głośi:

Zacność, Vrodá, przymioty  
Chwalebne, różliczne Cnoty,  
Madrość, rozsadek, vwagá,  
Pobożność, skromność, powagá  
V wszystkich, tym ia wstawiły,  
Ze zá swá Pándorę czciły:

A przeto, gdy się od ziemskich niskości,  
Spiefzno przenośi w Niebieskie radości,  
Tę napis kładzie Febus ná Kolośie; chwałá  
Goszczyńskiey Stárościney będzie wiekowálá.



7. XIX. 43.





Biblioteka Jagiellońska

SIDR0013553



